

# Askanas, Kazimierz

---

## Płocka herma fundacji Kazimierza Wielkiego

---

Notatki Płockie 33/2-135, 22-26

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Płocka herma fundacji Kazimierza Wielkiego

Do najcenniejszych zabytków tysiącletniego Płocka, który w ubiegłym roku obchodził 750-lecie swej lokacji, należy słynna herma, zawierająca relikwie św. Zygmunta, króla Burgundii, ufundowana przez Kazimierza Wielkiego.

Hermy, jeden z rodzajów relikwiarzy, szczególnie charakterystycznych dla sztuki średniowiecza, stanowią sprzęty kultowe, służące do trwałego przechowywania relikwii, których charakter decydował o formach herm. Miewały kształty skrzynek, ampulek, często też popiersia lub ręki. Relikwie bywały także umieszczane w specjalnie wykonywanych w tym celu przedmiotach kultu, jak krzyże i monstrancje. Hermy wykonywano zwykle z metali szlachetnych, często techniką repusowania i grawerowania; bywały zdobione kamieniami szlachetnymi lub półszlachetnymi, często o charakterze kaboszonów, to jest kamieni o szlifie kulistym, półkulistym lub elipsoidalnym.

Relikwie katedry płockiej, kości czaszki św. Zygmunta, zostały przywiezione według jednej wersji z Akwizgranu przez biskupa płockiego Rocha Wenera<sup>1</sup>, wysłanego tam w roku 1166 z poselstwem Bolesława Kędzierzawego do cesarza Fryderyka I, według zaś innych ustaleń — relikwie te przywiózł do Płocka rycerz Idzikowski, poseł tegoż Bolesława<sup>2</sup> przy czym kości świętego miały pochodzić z klasztoru benedyktynów w Einsiedeln (w pobliżu Ostendy).

Dzieje powstania hermy powiązane są ze zdarzeniem opisanym w Kronice podkanclerzego królewskiego, Janka z Czarnkowa<sup>3</sup>, która podaje, że Kazimierz Wielki w czasie łowów na jelenie rozpoczętych 9 września 1370 roku w Przedborzu nad Pilicą — spadł z pędzącego galopem konia. Król, mężczyzna bardzo wysokiego wzrostu i okazałej tuszy — uległ groźnemu potłuczeniu i złamał nogę w goleni. Kość zrosła się, król pozornie wracał do zdrowia i wyruszył w drogę do Krakowa. Dojechawszy do Sandomierza zażył łaźni, po czym nagle i gwałtownie pogorszył się stan jego zdrowia. Przewieziony do klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy, ciężko chory gorączkujący król uczynił ślub „Bogu i św. Zygmunтови”, że odbuduje bardzo zniszczoną podówczas katedrę płocką, w której przechowywano relikwie św. Zygmunta.

W wykonaniu woli króla kapelan królewski Jan ze Skrzywna, którego Janko z Czarnkowa nazywa w swej kronice „Johann de Skrzin”, udał się w połowie września do Płocka i kazał sprawić dla pomieszczenia relikwii świętego Zygmunta hermę. Zdążył wykonać wolę śmiertelnie chorego monarchy jeszcze przed jego zgonem, który po sporządzeniu przez króla testamentu 3 listopada 1370 roku nastąpił dnia 5 listopada 1370 r.

Jan ze Skrzywna — Skrzyński, o którym wiadomo, że pochodził z rodu rycerskiego, przyozdobił hermę, znacznie starszą od tego relikwiarza, koroną piastowską, stanowiącą ponoć jego rodową pamiątkę. Ślubowanie dokonania gruntownej renowacji płockiej katedry w obliczu grożącej królowi śmierci — było niewątpliwie przejawem jego przekonania, głęboko wierzącego chrześcijanina. Król ujawniał, podobnie jak siostra jego Elżbieta, postawę realisty, umiającego łączyć wielką pobożność z trzeźwą, bardzo praktyczną myślą polityczną<sup>4</sup>. Dzięki działalności Kazimierza Wielkiego w zakresie polityki kulturalnej, sztuka polska za czasów jego panowania nadal pomyślnie się rozwijała przygotowując podstawy dla jej dalszego rozwoju w XV stuleciu.

Ten stosunek króla do sztuki wydaje się przemawiać za tym, że charakter ślubu wiążący się z przebudową popadającej w ruinę wielkiej katedry płockiej i myśl o znakomitym dziele złotnictwa — hermie — nie był przypadkowy. Kazimierz Wielki nie przesyła bowiem wzorem swych królewskich przodków złotych figur czy posążków do słynących z cudów miejscowości zagranicznych jak Saint Gilles, Bamberg czy Zwiefalten. Król, wielki protektor budownictwa, fundator licznych dzieł zdobniczych dla polskich kościołów, łączy w swych ostatnich chwilach akt pobożności z dalszymi osiągnięciami dla Polski w rozwoju jej architektury i sztuki złotniczej.

Herma przedstawia się jako niewiele tylko mniejsze od naturalnej wielkości popiersie, zbliżone rysami twarzy do oblicza Kazimierza Wielkiego z jego nagrobku w Katedrze Wawelskiej. Popiersie to, osadzone na postumencie, wykonane jest z grubej, srebrnej blachy sposobem repusowania z grawerunkami subtelniejszymi w opracowaniu włosów i brody, bardziej prymitywnymi w rysunku oczu. Szyja



Herma św. Zygmunta (1350—1356) z romańskim diademem piastowskim.

Fot. R. Knapieński

i całe popiersie oraz wąsy, broda i precyzyjnie fryzowane włosy są złożone. Dół popiersia obejmuje stosowane w koronach gotyckich zdobienie o charakterze trójliści i wychodzi z jednej poziomej wici. Między tą koronkową dekoracją, z której pozostało 7 dużych i 7 małych trójliści (brak dwu dużych i dwu małych), a cokołem, upiękaszonym wyciętymi ażurowo listkami koniczyny, znajduje się skośnie umieszczony daszek. Na daszku wygrawerowany jest gotycką majuskułą napis: † KASIMIRUS.D(e)i. GRA(tia). REX. POLONIE. PROCU(r) AVIT. ISTUD. CAPUT \* ARGENTEU(m). AD HONOREM. SANCTI. SIGISMU(n) DLS(u)B ANNO DOMINI M \* CCC \* LXX \*. Na daszku tym były umieszczone cztery ozdobne kamienie, po których pozostały jedynie otwory. Mimo, że relikwiarz nie odznacza się szczególnym mistrzostwem warsztatu, jak na przykład wspaniała herma Karola Wielkiego w katedrze akwizgrańskiej, wykazuje jednak duże walory artystyczne<sup>5</sup>, pozwalające traktować ten zabytek jako cenny relikwiarz czternastowiecznego złotnictwa.

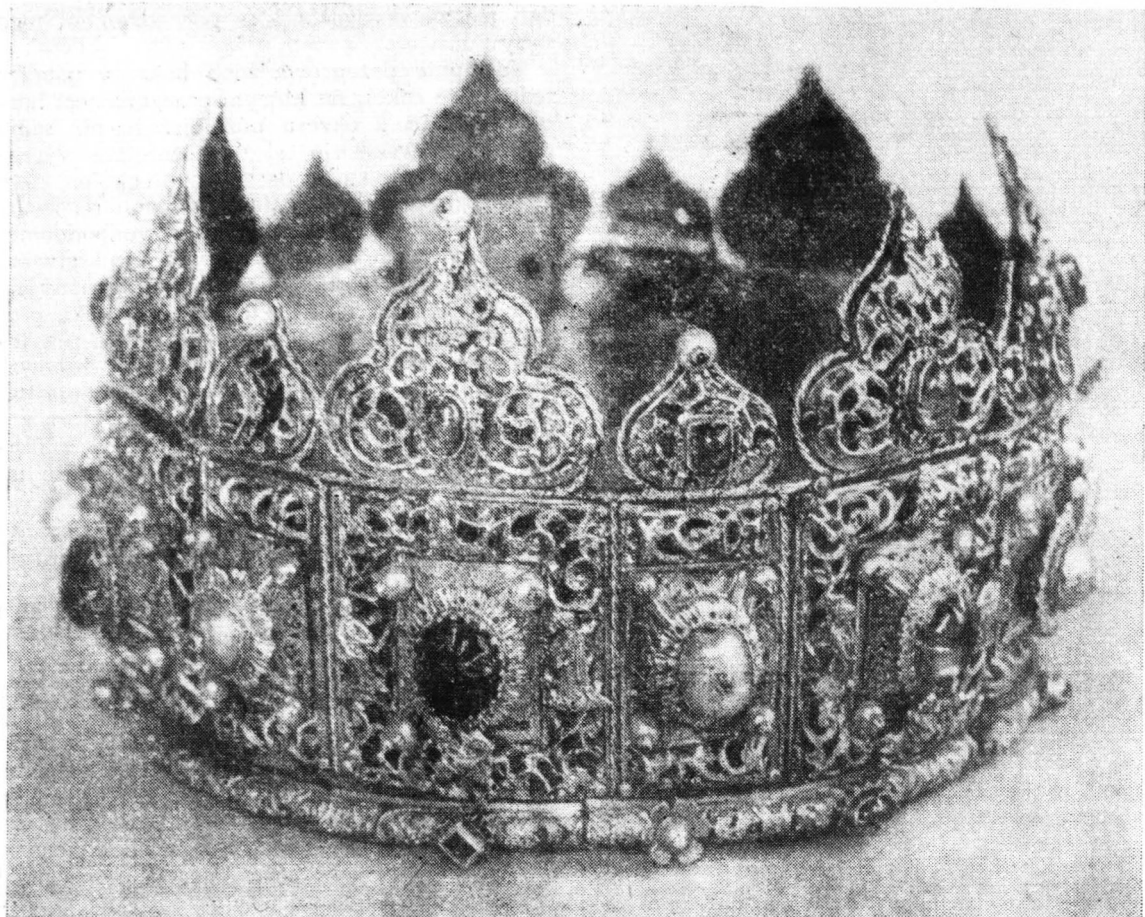
Pochodzenia warsztatu złotniczego, w którym wykonana została herma doszukiwano się w kręgach sztuki nadmozańskiej, w szczególności w ośrodku zakonnych kanoników regularnych we Flandrii<sup>6</sup>. Inni badacze uważali, że Jan de Skrzin — Jan ze Skrzywna przywiózł hermę w roku 1370 z Akwizgranu i wypowia-

dali się za akwizgrańskim pochodzeniem tego zabytku<sup>7</sup>.

Następnie przeprowadzone badania ustaliły jednak, że cokol, na którym osadzona jest herma pochodzi z okresu późniejszego niż sama herma<sup>8</sup>, co wskazuje też na późniejsze wygrawerowanie napisu na daszku nad cokołem daty 1370 roku, zbiegającej się z datą śmierci króla, a przyjętą za pochodzącą najprawdopodobniej z ustnej tradycji. W związku z tymi stwierdzeniami ustalono datę wykonania hermy na lata 1350—1356 i przyjęto jej krakowską proveniencję<sup>9</sup>. Z ustalen tych wynika, że przytoczone w kronice Janka z Czarnkowa ślubowanie królewskie dotyczyło tylko odnowienia katedry plockiej, a nie także i hermy, która została wykonana niewątpliwie również z fundacji Kazimierza Wielkiego o kilkanaście lat wcześniej.

Hermy w formie popiersia przedstawiały zwykle zgodnie ze średniowieczną tradycją swego fundatora. Podobieństwo wyrazu twarzy wyobrazonego na hermie króla do jego oblicza na nagrobku w katedrze na Wawelu stanowi istotny argument za pochodzeniem hermy z warsztatu krakowskiego. Należy tu zwrócić też uwagę na rzekomy wizerunek króla na zworniku kamienicy hetmańskiej w Krakowie i na dość stereotypową postać króla na jego pieczęci majestatowej. Postać Kazimierza Wielkiego wyobrażona jest też na tablicy erekcyjnej wzniesionej z fundacji króla kolegiaty w Wiślicy. Hermę i postać na nagrobku mógł wykonać tylko artysta, który znał rysy twarzy ostatniego króla Piasta, co przemawia przeciw lokalnemu wykonaniu hermy (lecz nie trzynastowiecznego diadem). Należy jednak zauważyć, że gotyk nie przejawiał takiej obojętności co do podobieństwa portretu do modelu jaka istniała w okresie romańskim. Noszący cechy daleko psuniętej stylizacji, przedstawiony na hermie portret jej fundatora, wykazuje niewątpliwie pewne podobieństwo do modelu w zestawieniu z głową króla z jego nagrobku w katedrze wawelskiej. Stopień indywidualizacji w modelunku twarzy nie wydaje się jednak wysoki.

Herma i zdobiąca ją korona uległy z biegiem czasu poważnemu zniszczeniu. Jak widać bowiem z akt. plockiej kapituły katedralnej, dnia 16 listopada 1601 roku Kapituła postanowiła dokonać „najprzystojniejszej” naprawy srebrnego okrycia głowy św. Zygmunta, patrona kościoła katedralnego<sup>10</sup>. Jako materiał do naprawy wydano 8 kielichów srebrnych z patenami i podstawę starej kadzielnicy również ze srebra. Naprawy dokonał w roku 1601 złotnik plocki Stanisław Zemelka, który pełnił jednocześnie funkcje rajcy miejskiego. Zdobiącą hermę korona ujawniła po przeprowadzonym remoncie pierwotny, trzynastowieczny diadem tylko fragmentarycznie. Widoczne są daleko idące uzupełnienia braków dokonane w czasie renowacji i przekształcenia całego zabytku. Kości czaszki świętego Zygmunta zostały w wyniku przeprowadzonego remontu umieszczone wewnątrz czaszy zdobionej złoceniami i dekora-



Romański diadem piastowski z drugiej połowy XIII w. przerobiony w 1614 r. Skarbiec katedry plockiej.  
Fot. R. Knapieński

cyjnie zwiżanym i nacinanym drutem. W czasie znajdują się cztery szklane okienka. Nad obręczką korony umieszczono 7 większych i 7 mniejszych elementów o kształcie cebulowatym, zaokrąglonych w górnych częściach. Elementy te wypełnione są renesansowymi w swym charakterze, bogatymi w rysunku splotami.

Dokonujący prac złotniczych autor wygrawerował na obręczy wewnątrz korony napis: „Stanisła Zemelka Aurifabo Ploc, me facit anno 1601 — Corona ta waży ze wsitkiem grzywien 8 sko(jców)”<sup>13</sup>. Treść napisu świadczy o szerokim zakresie dokonanej przez Zemelkę pracy, skoro użył terminu „me facit”, zaznaczając przez to, że korona została przez niego wykonana a nie tylko poprawiona czy odnowiona. Podobny podpis położony jest przez złotnika, który w roku 1633 dokonał złocenia kuli, stanowiącej podstawę krzyża na katedrze plockiej.

Korona opiera się na umieszczonej od wewnątrz srebrnej obręczy i zdobiona jest w swym głównym pasie szafirem i almandynami oraz perłami osadzonymi na wypukłych rozetach. Po brakujących sześciu kamieniach pozostały jedynie ślady w postaci otworów co świadczy o tym, że także po przeprowadzonej renowacji herma nie była należycie strzeżona. Korona składa się z kasztów o kształcie niskich, ściesznych piramid, rytowanych i zdobionych

techniką niellową. Koronkowa dekoracja poszczególnych kasztów przedstawia smoki i ptaki w powiązaniu z elementami florystycznymi. Kaszty zdobione są dużymi kamieniami i znacznej wielkości perłami oraz drobnymi szafirami i almandynami tudzież małymi perłkami.

Szczególne zainteresowanie budziły dzieje trzynastowiecznego diademu zdobiącego hermę<sup>11</sup>, obecnie już tylko częściowo zachowanego w swej pierwotnej postaci. Diadem ten stanowi niewątpliwie jeden z nielicznych w skali światowej przykładów wytwornego złotnictwa świeckiego.

Początkowo uważano, że diadem ten należał do któregoś z Piastów, a wykonanie dzieła wiązane z kręgiem sztuki nadmozańskiej w szczególności z Hugonem d'Oignies, mistrzem jego Mikołajem z Verdun, a także z innym wybitnym warsztatem złotniczym Godefroida de Claire<sup>12</sup>. Zwrócono też uwagę na podobieństwo tego diademu do korony Matki Bożej, wyrzeźbionej na skrzyni relikwiarzowej skarbcza katedry w Turnai (zachodnia Belgia)<sup>13</sup>. Przypuszczenia co do nadreńskiego pochodzenia zabytku doprowadziły do wskazania jako jego autora kolońskiego mistrza Dietricha. W roku 1930 stwierdzono też wyraźnie pokrewieństwo tej korony z trzynastowieczną koroną ofiarowaną przez Filipa II, hrabiego Namur (zachod-

nia Belgia) dla katedry w tymże mieście<sup>14</sup>. Korona ta miała stanowić pamiątkę ofiarodawcy po jego bracie, cesarzu konstantynopolitańskim, panującym na początku XIII wieku. (Forma diademu używana początkowo głównie na wschodzie, najdłużej przetrwała w cesarstwie bizantyjskim, stając się prototypem korony królewskiej).

Między różnymi koncepcjami mającymi wytłumaczyć pochodzenie owego trzynastowiecznego diademu na hermie pojawiła się też oryginalna lecz nieprzekonywująca hipoteza, że diadem ten stanowił koronę księcia Litwy Mendoga<sup>15</sup>.

Niemiecki historyk Percy Ernst Schramm wystąpił z twierdzeniem, że umieszczony na hermie diadem wiąże się z osobą cesarza Henryka VII. Zestawiając diadem płocki z diademami krakowskimi<sup>16</sup>, Schramm wskazał na ich daleko idące podobieństwo, podkreślając, że występujące na wszystkich tych diademach orły wykazują taką samą stylizację jak trzynastowieczne orły Hohenstaufów. Prowadziło to zdaniem Schramma do wniosku, że wszystkie diademy (dwa krakowskie i płocki) pochodzą z okresu panowania cesarza Henryka VII (król niemiecki od 1308, cesarz od 1312; zmarł 1313) z jednego z warsztatów nadreńskich (diadem datowany jest na drugą ćwierć XIII wieku).

Schramm twierdzi, iż wobec tego, że żaden z Piastów nie myślał w tym czasie o koronie dla siebie, diademy te musiały zjawić się w Polsce z Niemiec. Cały wywód Schramma podważany w nauce polskiej<sup>17</sup> nie może się utrzymać. Piastowie byli bowiem wyobrażani w koronach, co widoczne jest na przykład już na brakteatach Bolesława Kędzierzawego (1146-1173) z napisem Bol-ANA (Bolesław i Anasztazja) i jeszcze wyraźniej na brakteacie Kazimierza Sprawiedliwego (1138-1194) z napisem DUX CAZIM. Na uwagę zasługuje tu też bardzo czytelnie wykonany kwartnik Henryka III Głogowskiego (1273-1309), uwidaczniający na awersie orła piastowskiego, a na rewersie — koronę. Również na zachowanych trzynastowiecznych pieczęciach księżęta piastowscy wyobrażani byli w koronach.

Wbrew twierdzeniu Schramma tendencje zjednoczeniowe ziem polskich stanowiły wówczas nie tylko osobiste ambicje władców, lecz były coraz silniej wysuwane przez wyższe duchowieństwo, znajdujące przy tym poparcie zarówno w kręgach rycerstwa, jak i wśród wzrastających w znaczenie miast.

W tej sytuacji twierdzenie, że żaden z Piastów nie myślał ówczesnie o koronie dla siebie nie da się utrzymać. Na narastające w tym okresie tendencje zjednoczeniowe w kierunku instytucji całości państwa polskiego wskazuje działalność realizujących te dążenia Piastów, wśród których wymienić należy Leszka Czarnego, Henryka IV Probusa i wreszcie Przemysława II, który już w 1295 r. koronował się na króla Polski.

Sprzeczne z realiami historycznymi twierdzenie Schramma, że diademów, o których mowa

nie można łączyć z Piastami — jest bezpodstawne także z tej przyczyny, że diademów używały także osoby nie mające godności królów. Hipotezę Schramma obala też całkowicie jego własne twierdzenie o powiązaniu diademów płockiego i krakowskich na tej podstawie, że na wszystkich tych diademach występują orły o jednakowej stylizacji. W rzeczywistości zaś orły znajdują się na diademach krakowskich, nie występują zaś na diademie płockim i nie ma jakichkolwiek wskazówek, żeby na diademie tym kiedykolwiek występowały. Dość przekonujące wydaje się wysunięte ostatnio przypuszczenie, że wszystkie trzy diademy, wskazujące na wykonanie węgierskie lub weneckie<sup>18</sup> otrzymały córki Beli IV (króla węgierskiego — 1235—1270 z dynastii Arpadów) — Kinga, żona Bolesława Wstydlwego, Jolanta Helena, żona Bolesława Pobożnego (księcia wielkopolskiego) i Konstancja, żona księcia halickiego, Lwa, jako dar ślubny dla podkreślenia ich królewskiego pochodzenia<sup>19</sup>.

Uderzające jest podobieństwo charakteru i wykonania diademów krakowskich z płockim, choć pozbawionym orłów, występujących na diademach krakowskich. Zwrócono też uwagę na to, że wszystkie te diademy wykazują wyraźną zbieżność ze znajdującą się w Sewilli koroną Jolanty Aragońskiej<sup>20</sup>. Jolanta, podobnie jak Kinga i Jolanta Helena, była również księżniczą węgierską, poślubioną w roku 1235 Jakubowi Zdobywcy, królowi aragońskiemu, księciu Prowansji i Montpelier. Ustalenia te wskazywałyby na pochodzenie wszystkich wymienionych diademów — krakowskich i płockiego oraz sewilskiego nie tylko z tych samych kręgów sztuki lecz jak widać to z daleko idącego podobieństwa roboty złotniczej — z największym prawdopodobieństwem z tego samego warsztatu. Jeśli wykończenie nie nastąpiło na miejscu na Węgrzech, diademy mogły stanowić import sztuki weneckiej. Charakter diademów uznano bowiem za bardzo zbliżony do charakteru dzieł złotnictwa weneckiego. Wszystkie wzmiankowane diademy zostały najprawdopodobniej zamówione przez dwór węgierski w Wenecji i przekazane córkom Beli, księżnom polskim, Konstancji, księżnej halickiej, oraz królowej Aragonii dla zaznaczenia ich królewskiego pochodzenia z rodu Arpadów.

Przypuszczenie, że Jan ze Skrzynna przywiózł do Płocka srebrną kopię jednego z diademów krakowskich — nie wyjaśnia sprawy, bowiem na diademach krakowskich widniały orły, których nie było na diademie płockim.

W poszukiwaniu rozwiązania warto zwrócić się do niektórych faktów związanych z córkami Beli IV.

Ze spisane go w roku 1280 żywota Kingi<sup>21</sup> wiadomo, że po śmierci męża swego Bolesława Wstydlwego (1279) ofiarowała ona swój diadem katedrze krakowskiej. Za czasów Kazimierza Jagiellończyka został wykonany dla tej katedry krzyż z dwu diademów. Za przypuszczeniem, że jeden z tych diademów należał do Kingi, drugi zaś do Bolesława Wstydlwego — przemawia przede wszystkim fakt, że różnią

się one wielkością, po wtóre zaś, że na diademie większym, który uznano za diadem męzczyzny — uwidocznione są sceny rycerskie nie mające odpowiednika na diademie mniejszym.

Jolanta Helena owdowiała w tym samym roku co Kinga. Wydaje się prawdopodobne, że w pobożności swej poszła za wzorem swej siostry Kingi i wstępując do ufundowanego przez Kingę klasztoru Klarysek w Starym Sączu ofiarowała swój diadem katedrze krakowskiej na Wawelu, a możliwe też, że kościołowi przy klasztorze Klarysek. Do tegoż klasztoru wstąpiła wdowa po Łokietku — królowa Jadwiga, zrzekając się na rzecz Aldony — Anny Gedyminówny, żony Kazimierza, swego tytułu królewskiego. Podczas gdy Kinga była bezdzietna — Jolanta Helena miała z Bolesławem Pobożnym trzy córki; nie można wykluczyć, że ofiarodawczynią diademem była po zgonie swej matki jedna z nich.

Autor niniejszego opracowania skłonny jest wysunąć tezę, że podczas gdy orły umieszczone były na diademach królewien węgierskich, wchodzących w związki małżeńskie z Piastami — Kingi i Jolanty Heleny, diadem przeznaczony dla Konstancji, którą poślubił książę halicki — Lew Danielewicz (zmarły około 1300 roku) — pozbawiony był tych symbolicznych dla Piastów orłów. Umieszczenie orłów na diademie wychodzącej za halickiego księcia Konstancji — było nie do pomyślenia. Dawna przynależność Rusi Halickiej do Polski, przy pia-

stowskich tendencjach powrotu jej do Korony, (zrealizowanych później przez Kazimierza Wielkiego, który już od r. 1346 używał tytułu pana i dziedzica Rusi) — stanowczo przeciw temu przemawiają. Prawdopodobnym wydaje się, że księżna halicka Konstancja poszła za przykładem swych siostr ofiarowując swój diadem słynnej katedrze krakowskiej. Wskazywałyby na taką możliwość kontakty dworu halickiego Lwa z Polską datujące się jeszcze od czasów Łokietka, który wydał swą siostrę Eufemię za Jerzego syna Lwa Danielewicza. Nie wiadomo, czy ten pozbawiony orłów diadem wykonany został podobnie jak diadem dla Kingi i Jolanty Heleny ze złota. Możliwe jest, że złotnik, któremu kazano skopiować dla płockiej hermy diadem — wykonał go z blachy srebrnej złoconej. Być może też, że z katedry krakowskiej uzyskano kopię diademem bez orłów, wykonaną (dla srebrnej hermy) nie ze złota, lecz ze złoczonego srebra.

Przedstawiona koncepcja dawałaby odpowiedź na pytanie, dlaczego na diademie płockim w odróżnieniu od diademów krakowskich — nie ma orłów.

Zrabowana przez hitlerowców herma została szczęśliwym zbiegiem okoliczności odzyskana. Jako szczególnie cenny zabytek — władze państwowe umieściły ją w Muzeum Narodowym w Warszawie. W roku 1980 herma wraz z innymi zabytkami została zwrócona Muzeum Diecezjalnemu w Płocku i znajduje się w skarbcu katedry płockiej<sup>22</sup>.

#### PRZYPISY

- 1 Antoni Julian Nowowiejski, *Płock. Monografia Historyczna*. Wyd. III br. w. s. 417—419.
- 2 Leonard Lepszy, *Złotnictwo w Polsce*, Kraków 1933, s. 251.
- 3 Kronika Janka z Czarnkowa. *Monumenta Poloniae Historica*. T. I. s. 633.
- 4 Zdzisław Kaczmarczyk, *Kazimierz Wielki 1333—1370*, Warszawa 1948, s. 380, 385.
- 5 Adam Bochnak, *Gotyk. Rzemiosło artystyczne (w:) Sztuka polska*, Kraków 1962, s. 424, 425.
- 6 Marian Morelowski, *Insignia polskie ocalone*. Kraków 1930, s. 13.
- 7 Adam Bochnak, Julian Pagaczewski, „Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów polskich”, *«Rocznik Krakowski»* r. XXV, 1934, s. 34.
- 8 Adam Bochnak i Julian Pagaczewski, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*. Kraków 1959.
- 9 *Sztuka Warszawska od średniowiecza do połowy XX wieku. Katalog wystawy jubileuszowej w studencie powstania Muzeum Narodowego*. Warszawa kwiecień — maj 1962, s. 30.
- 10 A. J. Nowowiejski
- 11 H. Swarzenski, *A chalice and the book of Kings (w:) Essays in Honour of Erwin Panofsky*. New York 1961 passim. Lotte Kurras, *die Kronen kreutze im Krakauer Domschatz*, Nürnberg 1936 passim.
- 12 Marian Morelowski, *Insignia polskie ocalone*. Kraków 1930, s. 13. «Sprawozdanie Polskiej Akademii Umiejętności», T. XX Vnr. 4, s. 5. Tenże, *Włócznie świętego Mau-*

- rycego i korona polska doby piastowskiej XIII w.* «Prace Komisji Historii Sztuki», T. V. 1933—1939 passim.
- 13 A. J. Nowowiejski, o.c.
- 14 XII Congres international 20—29 september 1930. Resumé des communications. Premier recueil.
- 15 M. Hockij, *Die krone des Mindaugas — Zeitschrift für Ostrorschung* 3 1954 s. 397—415.
- 16 Percy Ernst Schramm *Heernschaftzeichen und Staats symbolik, Beitrage zu ihre Geschichte vom dritten bis zum sechzehnte Kahrkundert* (Schriften der Monumenta Germaniae Historica). Deutsche Institut für Erforschung des Mittelaltes 13/III Stuttgart 1956 s. 891—893, 951.
- 17 A. Bochnak i J. Pagaczewski, o.c. s. 15 przypis.
- 18 J. Hueck, *Die Opere duplici venetico Mitteilungen des Kunsthistorischen Institutes in Florenz* XII 1965 zes. 1—2, s. 1—30.
- 19 *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod redakcją M. Walickiego. Warszawa WN brw. Michał Walicki, *Rzemiosło artystyczne* s. 288—289, 633.
- 20 *Sztuka w Krakowie w latach 1350—1550*. Wystawa międzynarodowa w sześćsetną rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1964.
- 21 *Vita et miracula sanctae Kyngae*. *Monumenta Poloniae Historica* t. IV (wyd. W. Kętrzyński).
- 22 Kazimierz Askanas, *Sztuka Płocka*. Płock 1985, s. 69—70.